Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 18 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 73 **Kraków, Niedziela dnia 13 Marca 1904.** **Rok XIII.**

WOJNA.

Japończycy we wschodniej Korei.

Ostatnie telegramy wymieniają wciąż zatokę Płaksina i port Łazarewa, jako nowe miejsce wylądowania Japończyków, skąd mają zagrozić tyłom armji rosyjskiej, operującej w południowej Mandżurji. „Kreuzzeitung" wypowiada przypuszczenie, że Rosjanie jakoby uznali w tym kierunku niebezpieczeństwo dla swojej armji mandżurskiej, i dlatego wysłali oddział z Władywostoku wzdłuż wybrzeża wschodniego Korei, ku zbyt oddalone od przypuszczalnego kierunku marszu na Maoerszań, a gdyby nawet posiadały one wszystkie zalety wojenne i wylądowały znaczny oddział w ciągu kilku godzin, pozostanie jeszcze do przebycia 260 klm. ścieżką górską do Maoerszaniu i 370 do Mugdenu, co wymaga poza organizacją marszu 2 miesięcy czasu, nadludzkich wysiłków i doprowadzi oddział, operujący w tym kierunku do niechybnego rozbicia przez Rosjan, działających kolejno z Mugdenu w dowolnym kierunku; dlatego nie wierzymy w możliwość tak bezcelowych operacji i twierdzimy, że najbardziej północnym punktem, zajętym silnie przez Japończyków na wybrzeżu północno-wschodniem Korei, jest Gensan; zaś Cham-chyn i Szandżin mogą mieć znaczenie czysto lokalne: są to posterunki, ostrzegające oddział główny o zbliżaniu się niebezpieczeństwa od północy, służą zatem nie do akcji zaczepnej, lecz czysto obronnej.



Port Artura. Środkowym punktem operacyj wojennych jest zawsze jeszcze „Port Artura", bombardowany nieustannie przez flotę japońską. Nasza ilustracja daje dokładny obraz tej ciekawej miejscowości. Można tam oglądać wszystkie trzy przystanie, mianowicie dwie wewnętrzne z dokami i bulwarami i wielką zewnętrzną, na której toczyły się główne walki. W głębi na wzgórzach widać forty rosyjskie uzbrojone w wielkie działa, których wzór podajemy na innem miejscu. Na lewo od wjazdu do wewnętrznego portu stały okręty rosyjskie pamiętnej nocy z 28 a 9 lutego, kiedy eskadra japońska, korzystając z ciemności, podpłynęła tak blisko, że mogła storpedować trzy najlepsze rosyjskie pancerniki. Wszystkie niemal budynki, które widać na ilustracji, służą do celów wojennych. Są to magazyny i arsenały, z zapasami żywności, amunicji i węgla, tudzież olbrzymie warsztaty, przeznaczone głównie do naprawy okrętów.

Inne szczegóły o Port Arturze, znane już są naszym Czytelnikom, z opisów poprzednio zamieszczonych w „Głosie Narodu".

zatoce Płaksina. Tkwi w tem wszystkiem duże nieporozumienie, wywołane nieznajomością terenu, oraz warunków prowadzenia operacji wojennych lądowo-morskich; na razie zwrócimy tylko uwagę, że miesiąc już minął od wylądowania pierwszego w Czemulpo, dwa tygodnie od zjawienia się Japończyków, przybyłych drogą morską, w Pen-njanie, a pomimo tego akcja lądowa na tym froncie jeszcze się nie rozpoczęła i prawdopodobnie nie tak prędko się rozpocznie; dodać trzeba, że mają Japończycy dogodne porty, najlepszą drogę kołową ku Mandżurji.

Daleko gorzej kształtują się warunki geograficzne na wybrzeżu wschodniem; zatoka Płaksina nie posiada portu, dogodnego do wylądowania znacznych sił, zatoki Łazarewa i Gensan są

Gensan, o którym obecnie rzadko się wspomina, w razie rozwinięcia się widowni wojennej na terytorjum Korei, odegra ogromną rolę w działaniach obronnych Japończyków, nie mniejszą od Pen-njanu w obecnym, zaczepnym okresie wojny. Wysunięcie oddziału rosyjskiego od Władywostoku ku Kengszenowi nie dowodzi zatem, że Rosjanie obawiają się akcji japońskiej w tym kierunku; lecz przeciwnie, oddział ten obecnie zabezpiecza posiadanie części drogi w kierunku południowym, w przyszłości zaś będzie zapewne awangardą armji władywostockiej.

Japończycy w Czinampo.

Korespondent dziennika „Daily Mail", przybywszy na parowcu, wynajętym przez redakcję, z Czemulpo do Czinampo, tak opisuje stan rzeczy w tym porcie:

Z powodu nagromadzenia się kry przy ujściu rzeki Tajtung, przeprawa w górę rzeki jest ciężka. Potrzebowaliśmy 6 godzin, aby przepłynąć 20 mil ang. od ujścia rzeki do Czinampo. W piątek, dnia 4 b. m., przybyły transporty japońskie pod eskortą krążownika „Takasago" i dwóch torpedowców, poczem ruszyły dalej, o 10 mil ang. w górę rzeki, aby pod Hwanczungiem wyładować wojsko, broń i zapasy. Znajduje się już tutaj silny oddział piechoty. Sztab jeneralny przybędzie w przyszłym tygodniu. Marsz naprzód nie nastąpi, dopóki nie zbierze się tu armja stotysięczna. Droga pomiędzy Czinampo a Pen-njanem jest obecnie niemożliwa do przebycia z powodu odwilży, to też puszczanie lodów na rzekach przysłużyło się bardzo Japończykom. Japończycy kupili wszystkie statki nadbrzeżne. O rozpoczęciu w krótkim czasie działań z ich strony nie może być jeszcze mowy.

Armja rosyjska środkowo-azjatycka.

Armja Rosji na dalekim Wschodzie zwana mandżurską, nie ma jeszcze tej siły, aby mogła rozpocząć walkę zaczepną z wojskami japońskie-

ni. Uzupełnić ją powinna w pierwszym rzędzie, jak to już z położenia geograficznego wynika, armja środkowo azjatycka, zwana turkestańską. To też rząd rosyjski wydał rozkaz mobilizacji, ale z obawy przed wojną z Anglją użyć tego wojska przeważnie nie może. Ale w razie czyto nieszczęśliwej walki lądowej z Japończykami, czy też w prawdopodobnym konflikcie z Anglją, armja ta zaważy na szali zwycięstwa, dlatego więc podajemy szczegółowy wykaz wójsk turkestańskich, wyłącznie z urzędowych źródeł zaczerpnięty.

Posiadłości rosyjskie w Azji Srodkowej nabrały dopiero znaczenia po zaanektowaniu Turkestanu z Samarkandą i Taszkentem, a od tego czasu nie upłynęło jeszcze lat 40. Umocniły te posiadłości wyprawy rosyjskie do Chiwy i Buchary około roku 1876, wreszcie jenerał Skobelew zaokrąglił te posiadłości wyprawą r. 1879 do Merwu i Goak Tepe, lecz całkowite umocnienie wpływu rosyjskiego w chanatach Chiwy i Buchary nastąpiło z ukończeniem wielkiego dzieła sztuki inżynierskiej, budowy kolei zakaspijskiej, skutkiem której powstał na dzikich stepach Turkestanu nowy kraj, dziś szybko się rozwijający. Kraj ten przez pewien czas był oddzielną jednostką administracyjną, nazwaną okręgiem zakaspijskim, z oddzielnem swojem wojskiem i centrum administracyjnem Aschabadem, w którem gubernatorem wojskowym i dowódcą wojsk był czas dłuższy późniejszy minister wojny, a obecnie wódz armji mandżurskiej, jenerał Kuropatkin.



Admirał Togo,
dowodzący flotą japońską, która bombarduje Port Atura.

Armja turkestańska uległa w przeciągu ostatnich 3 lat reorganizacji, która o wiele zwiększyła jej siły. Reorganizację tę przeprowadzono w sposób następujący:

Przedewszystkiem zorganizowano nowe brygady rezerwy dla armji turkestańskiej, pod postacią dwóch brygad po cztery bataljony kadrowe, które zmobilizowane wytwarzają korpus samoistny o sile ośmiu pułków stopy normalnej, pozostawiając przytem na miejscu swoich formacji bataljony piąte załogowe. Bataljony te są następujące: taszkencki, chodżencki, zerebułacki i andiżański, należące do pierwszej brygady; kuszkiński, goek-tepiński, merwski i krasnowodzki, należące do drugiej brygady.

Bataljony linjowe skasowano i zamieniono je na bataljony strzelców. Takich bataljonów strzelców turkestańskich jest 20, podzielonych na pięć brygad równomiernie i porządkowo. Pierwsze cztery brygady tworzą pierwszy korpus turkestański, piąta zaś i ośm bataljonów strzelców zakaspijskich, również podzielonych na dwie brygady (6 i 7) turkestańskiej z 2-go, 4-go i 5-go bataljonów linjowych zachodnio-syberyjskich. Samoistnym bataljonem pozostał 1-szy linjowy zachodnio-syberyjski.

Kozacy utworzyli osobną dywizję turkestańską. Pierwszą brygadę owej dywizji stanowi 2 pułk uralski i 4 orenburski, drugą brygadę 5 i 6 pułki kozackie orenburskie, oraz pułk kozaków Siedmiu Rzek. Brygadę konnicy zakaspijskiej stanowią dwa pułki kozaków kubańskich, dywizja turkestańska, oraz dwie secjny astrachańskiego pułku kozaków. Wreszcie osobną brygadę jazdy stanowią trzy pułki kozaków syberyjskich. Artylerja dzieli się na dwie brygady o sile sześciu baterji; załogi artylerji fortecznej w Taszkencie i Kuszce, wreszcie są również dwa bataljony saperów: turkestański i zakaspijski, dwa bataljony kolejowe, trzy baterje artylerji konnej: kubańska przy brygadzie zakaspijskiej, orenburska przy dywizji turkestańskiej i konna górska oddzielnie, wreszcie samoistna dywizja dwu-bateryjna zachodnio-syberyjskiej artylerji pieszej i dwie brygady straży pogranicznej.

Przyjrzyjmy się wreszcie, jak to wszystko wygląda cyfrowo w razie powołania wojsk tych do czynu.

Nie ulega wątpliwości, że wszystkie 20 bataljonów strzelców turkestańskich, cztery bataljony linjowe zachodnio-syberyjskie i ośm bataljonów strzelców zakaspijskich, zamienione będą natychmiast na pułki strzelców dwu bataljonowe, przy pomocy posiłków, wysyłanych jednocześnie z Europy kolejami zakaspijską i orenbursko-taszkencką. Następnie niezwłocznie ośm bataljonów rezerwy zamieni się w ośm pułków normalnych i tyleż oddzielnych bataljonów załogowych. Artylerja również podwoi się ilościowo po jednej dywizji trój-bateryjnej na każdą cztero-pułkową brygadę strzelców, kawalerję zaś zwiększą pułki kozaków orenburskich i uralskich drugiego i trzeciego powołania (12 pierwszych i cztery drugich, o sile normalnej sześciu secin, oraz dwa uralskie po 4 seciny). Następnie przybędzie pułk kozaków astrachańskich w całej sile 6 secin, dywizja zaś turkestańska zamienioną będzie na także pułk normalny. Wreszcie może armji tej przyjść z pomocą wojsko kozackie syberyjskie i Siedmiu Rzek (6 pułków po 6 secin i 2 po 4), o ile nie będzie użyte na dalekim Wschodzie.

Niezależnie od tego spodziewać się należy, że dwie brygady straży pogranicznej zamienią się w czynną dywizję jazdy, o sile przynajmniej 16 szwadronów.

Razem tedy armia środkowo azjatycką może stanowić liczebnie:

64 bataljony strzelców. 40 rezerwy, jeden linjowy (1 zachodnio syberyjski) ogółem 105 bataljonów . . .	105,000
Cztery bataljony inżynierji (saperzy i bataljony kolejowe)	4,000
Artylerja; 24 baterje piesze, 6 konnych (z 3 orenburskiemi dalszych powołań) i 5 kompanji artylerji fortecznej, średnio po 250 ludzi . . .	10,000
Kozaków (bez wojsk syberyjskich i Siedmiu Rzek) 180 secin	27,000
Wojska amunicyjne, taborowe, służba lazaretów, intendantury, straż pograniczna około 25% normalnej siły zbrojnej	35,000



Jenerał Kuropatkin,
głównodowodzący wojskami rosyjskiemi.

Ogółem wojsk około 170,000, wśród których kozacy astrachańscy, kubańscy, orenburscy i uralscy pochodzą z Europy; pozostałe wojska są formacji azjatyckich.

Mały garnizon.

Obraz z życia wojskowego w Niemczech

napisał

porucznik Bilse.

47 (Ciąg dalszy).

— Zapewne — odpowiedział König — tylko nie należałoby tam posyłać tylu mniej wartościowych elementów, lecz w pierwszym rzędzie oficerów bez zarzutu, ludzi przyzwoitych i z nienaganną przeszłością.

I to szczególnie, jeżeli się do tych granicznych garnizonów taką wagę przywiązuje, bo z lekkoduchów nie będzie dobrych oficerów, gdy w razie wojny większe wymagania stawiać im się będzie.

Ale każdy uważa sobie za szczególną karę, a przynajmniej za wielkie nieszczęście, jeżeli się dostanie nad granicę i już to zohydza mu całą zabawę w wojsko. Niebo i ziemię się porusza, byle zostać w porządnym garnizonie. Oficer z gwardji albo z jakiegoś feudalnego pułku przeżywa wspaniale całą służbę w dużem mieście. Czemuż my, musimy przez cały szereg lat nudzić się w takim odległym kącie?

— Zapewne przeszkodą są tu koszta podróży, które przy ustawicznych przeniesieniach stanowiłyby znaczne powiększenie wydatków państwowych — powiedział Bleibtreu.

— To nie jest powód, kto chce czegoś poważnie, może wszystko. Corocznie zjeżdżają się do Berlina setki oficerów do różnych zakładów i szkół. Gdy te się pokończą, można każdego posłać do innego garnizonu, przez to nie będzie więcej kosztów, jak gdyby każdy powrócił do swojego pułku. Na miejsce tych przyjdą do Berlina inni oficerowie, a ci potem znowu do innych garnizonów. W ten sposób da się urządzić doskonale wymiana oficerów.

Zamiast tego wymiana dla garnizów granicznych polega na przysyłaniu kilku grzeszników, albo takich, którzy w wielkich garnizonach stali się niemożliwi. Nie mówię tu o wyższych oficerach, bo ci przeniesienie nad granicę uważają za odznaczenie, ponieważ są najbliżej nieprzyjaciela i pierwsi ruszają w pole, gdy zajdzie potrzeba.

Ale i to jest złudzeniem. Dziś gdy wojny coraz mniej spodziewać się można, korzyść z bliskości nieprzyjaciela jest tylko illuzoryczną.

Przy teraźniejszym systemie powinnoby być zasadą, żeby żaden oficer nie zostawał w granicznym garnizonie dłużej jak dwa, najwyżej trzy lata. W ten sposób usunęłoby się tę krzyczącą niesprawiedliwość i korzyść dla armji byłaby większa.

Bleibtreu skinął potakująco głową, gdy König skończył swoje wywody i rzekł:

— Zupełnie się z tem zgadzam, panie rotmistrzu! Ale mimo wszystko mógłby pan jeszcze raz spróbować w innym garnizonie, ja na pańskiem miejscu po tyloletniej służbie przeczekałbym przynajmniej do awansu na rotmistrza pierwszej klasy. To byłoby już najwyżej dwa lata, a potem miałby pan daleko większą pensję. Gdyby się panu nowy garnizon nie podobał, zawsze byłoby jeszcze dosyć czasu na prośbę o uwolnienie!

— Zapewne, masz pan słuszność! Ale powiedziałem już, — że straciłem całą ochotę do służby.

Przez piętnaście lat pracowałem i starałem się. Wypełniałem zawsze mój obowiązek i niejednokrotnie odznaczenie otrzymałem. Ale teraz zgnębiono mnie zupełnie, zresztą inny znajdzie się zaraz na moje miejsce. O skutki mej działalności nikt się nie spyta, maszyna nie przestanie iść, jak gdybym ja nigdy nie egzystował. A jeżeli się z pracy całego życia nie widzi żadnego skutku, to tak przygnębia, tak zawstydza! Brak dzielnego lekarza, kupca, lub prawnika odczuwają wszyscy, gdy który przerwie swą działalność, o nas nie zapyta się nikt, chyba, że przypadkowo czemś wielkiem się odznaczyłeś.— Nigdy już nie mógłbym z ochotą i poświęceniem pełnić służby, dlatego wolę ustąpić.

* * *

Sąd honorowy pułku postanowił dać rotmistrzowi „ostrzeżenie“ z powodu „naruszenia honoru oficerskiego“. W powodach podniesiono, że oficer nie powinien się narażać na fałszywy sąd świata. Ponieważ tak stało się w danym wypadku, należy zwrócić uwagę rotmistrzowi Königowi na jego postępek, jako niepoprawny i szkodliwy dla jego godności oficerskiej!

König odczytał pismo urzędowe z drwiącym uśmiechem i tego samego jeszcze dnia wysłał do pułku prośbę o dymisję.

* * *

Na kilka tygodni przedtem otrzymał także pułkownik pismo w niebieskiej kopercie, mianowicie „z góry“.

Było tam uznanie dla jego doskonałych zasług, ale zarazem zaznaczano, że władze wyższe nie potrafią już z nich zrobić użytku. To też nie stałoby nic na przeszkodzie wypełnieniu życzenia pułkownika, gdyby tenże, nie mogąc znieść trudów królewskiej służby, prosił o uwolnienie.

Jednego dnia zajechał więc przed piękny dom na końcu miasta żółto pomalowany wóz na meble i spakowano weń wszystko, co było warte zabrania.

Sam zaś pułkownik z rodziną wyjechał zupełnie po cichu, bez pożegnania. — Na dworcu znalazł się tylko ordynans, bo ten był odkomenderowany do niesienia kufrów. — W ostatniej chwili przybiegła jeszcze bez tchu guwernantka i domagała się energicznie zapłaty za ostatni miesiąc.

Z okna wagonu patrzał jeszcze pułkownik z smutnym uśmiechem na dachy miasteczka, w którem przez pięć lat rozwijał swoją obfitą w skutki działalność.

Tego samego tygodnia odjechali również Bleibtreu i König.

Dok. nast.

Cechą charakterystyczną naszej umysłowości politycznej — jest ciągła wiara. Ośmieliłbym się twierdzić, że niewielu nawet z t. zw. narodowych demokratów nie żywi na dnie serca wiary w jakiś cud dyplomatyczny, w grę kombinacyj europejskich i t. d. To zresztą zgodne jest z tą psychologją wyjątkową, jaką nam każe przeżywać historja.

Tak samo więc się ma i sprawa tego tyle razy zapowiadanego kardynalstwa arcybiskupa warszawskiego. Bardzo niewielu jest ludzi, którzy z góry obliczają, iż rząd rosyjski wielkiemi siłami opiera się temu projektowi. Cóż to rządowi może szkodzić? — pytano mię już nieraz, gdy o tej sprawie mówiłem. I zawsze musiałem im tłómaczyć rzeczy najprostsze, najbardziej zasadnicze.

Rząd rosyjski nie znosi żadnego wywyższania się czy katolicyzmu, czy protestantyzmu w granicach państwa. Niezmiernie ściśle przestrzega, by wszystkie inne poza prawosławiem wyznania, były wyznaniami co najwyżej tolerowanemi i w jak najskrupulatniejszej zależności od władz państwowych. — Kardynał katolicki w Warszawie, nierozerwalna cząstka najwyższej instytucji kościelnej rzymskiej, a więc jako taka, nie poddająca się, w zakresie swej godności, żadnej kontroli świeckiej, dalej szereg atrybutów zewnętrznej dostojności, od której stolica apostolska nie może zwolnić żadnego purpurata — oto pojęcia, które wykluczają zupełnie urobione już zadania polityki obcokościelnej w Rosji. — Pomyślcie bowiem tylko jak Petersburg mógłby znieść członka kolegjum świętego, tej najcentralistycznej rzymskiej władzy, w granicach państwa rosyjskiego, działającego i rozkazującego setkom podwładnych mu duchownych?

A gdyby kardynał wyjechał na stały pobyt do Rzymu?

To jest pytanie, które nie tylko modyfikuje kwestję, ale ją stawia nawet na wręcz przeciwnym punkcie widzenia. Rząd rosyjski nie tylko się nie sprzeciwia tej godności ks. arcybiskupa, ale nadto gorąco ją popiera — i deklaruje roczną pensję „loco Rzym" 100.000 franków. Skąd ta pochopność? Odpowiedzi szukać należy w dawnych już planach oberprokuratorji synodu prawosławnego, planach, które zmierzają do zniesienia arcybiskupstwa warszawskiego.

Djecezje katolickie w państwie rosyjskiem i Królestwie kongresowem dzielą się na dwie metropolje: warszawską i petersburską, na czele pierwszej stoi arcybiskup warszawski, na czele drugiej metropolita t. zw. mohylowski ze stałą siedzibą w Petersburgu. Dążeniem sfer rządzących jest, by znieść arcybiskupstwo warszawskie i wszystkie djecezje oddać pod zarząd kościelno-administracyjny metropolity mohylowskiego. Ten, mający siedzibę w Petersburgu, pod bezpośrednim okiem ministerjum, synodu i t. d. przedstawia „mniejsze niebezpieczeństwo" od arcybiskupa mieszkającego w dawnej stolicy Rzeczypospolitej i uważanego poniekąd za spadkobiercę praw prymasowskich.

W razie naturalnej potrzeby nominowania kogoś na miejsce arcybiskupa Popiela, proces zniesienia tej godności w Warszawie nastręczałby może jakie poważniejsze trudności: natomiast usunięcie się dobrowolne arcybiskupa do Rzymu, nie otwiera wakansu, a nadto wytwarza się usus, iż arcybiskupa może i nie być na miejscu w Warszawie. JE. arcybiskup Popiel świadom jest najprawdopodobniej zamysłów rządu, nie tajne one być muszą i Stolicy Apostolskiej: — to



Admirał Aleksiejew,
namiestnik Dalekiego Wschodu.

sprawia, że arcypasterz nasz nie może zostać kardynałem w Warszawie, a nie chce za zgodą swej najwyższej władzy — w Rzymie. Wszelkie zaś pogłoski o ustępstwach rządu nie wykraczają po za granice sentymentu politycznego.

Wojna na Wschodzie, jak w wielu innych objawach, tak i tu musiała znowu obudzić nadzieję. *Goż.*

Pierwsi Rosjanie w Japonji.

Dziwnym zbiegiem okoliczności wojna japońsko-rosyjska wybuchła dokładnie w sto lat po przybyciu pierwszych Rosjan do Japonji.

W 1804 roku hrabia Rezanow przybył jako pełnomocny poseł cara do Nagasaki; misja jego jednak chybiła celu, prawdopodobnie wskutek intryg Holendrów. Spór zaczął się już przy pierwszej wizycie Japończyków na pokładzie rosyjskiego okrętu. Na żądanie Japończyków — zgodził się Rezanow wyładować amunicję, ale nie chciał wydać broni i złożyć wschodniego pokłonu przed japońskim urzędnikiem. Sprawozdanie o spornych punktach wysłano do mikada i pozwolono Rosjanom pierwszego wieczora obcować z Holendrami, później jednak to pozwolenie cofnięto. Przez dwa i pół miesiąca nie dozwalano Rosjanom wylądować; wreszcie wyznaczono im na jakiejś małej wysepce lichy budynek zupełnie odosobniony i otoczony palisadą. Prócz oficerów, którzy zatrzymali szpady i siedmiu żołnierzy, którzy mieli stanowić straż honorową posła, wszyscy zostali rozbrojeni.

Po sześciu miesiącach nadeszła z Jeddo odpowiedź; Rosjanie musieli iść po nią do pałacu księcia Fisen. Na ulicach, któremi przechodzili, drzwi i okna były pozamykane; żadnemu z mieszkańców nie wolno było się pokazać. Odpowiedź była nieprzychylna. Mikado odrzucał żądania posła i wzbraniał się przyjąć od niego dary, motywując swój postępek tem, że w przeciwnym razie musiałby wysłać swego posła do Rosji, a istniejące od 150 lat prawo zabrania Japończykowi przebywać w obcym kraju. Co do obcych towarów zaś, potrzeby Japończyków zaspokajają w zupełności Holendrzy i Chińczycy.

Poseł rosyjski opuścił wreszcie Nagasaki wyrzekając na holenderskiego dyrektora Doeff, którego intrygom przypisywał nieprzychylność mikada i zdążał przez Syberję do Petersburga, ale w drodze zachorował i umarł. Pozostawione przezeń okręty pod dowództwem poruczników, Chwostowa i Dawidowa napadły i zrabowały japońskie osady, znajdujące się na wyspach Kurylskich; miało to być zadośćuczynieniem za doznane obrazy.

Mimo to Rosja pracowała dalej nad nawiązaniem stosunków. W 1811 roku Gołownin, kapitan wojennej szalupy „Diana" otrzymał rozkaz udania się do wysp kurylskich i szantarskich. Jednakże okrucieństwa popełnione przez poruczników Chwostowa i Dawidowa, jakkolwiek potępione zostały przez rząd rosyjski, sprawiły, że misja Gołownina spełzła na niczem, a on sam dostał się do niewoli.

Gdy okręt Gołownina zbliżył się do portu Kunaszir, poczęto doń strzelać. Strzelanina nie ustała nawet, gdy sam Gołownin na łodzi zmierzał ku lądowi. Po wielu bezskutecznych próbach porozumienia się, Japończycy udali wreszcie, że nieufność ich znikła, gdyż dano Gołowninowi znak, aby wylądował. Następnie wyprowadzono go do fortecy, gdzie zastał około 500 ludzi uzbrojonych w strzelby i łuki. Komendant ugaszczał go zrazu bardzo grzecznie

Konkurs dramatyczny.

(Dokończenie).

Oprócz tego postanowiono większością głosów przyznać zaszczytne odznaczenia sześciu innym sztukom wymienionym poniżej w porządku ustalonym przez głosowanie sędziów.

1) „Moloch" w czterech epizodach z życia. Jest to cykl dramatyczny napisany z bystrą obserwacją, bardzo wybitnym talentem realistycznym, dobrą charakterystyką figur. Gdyby „Moloch" był utworem jednolitym, zasługiwałby co najmniej na drugą nagrodę, ale jest to właściwie szereg jednoaktówek, związanych luźnie tylko tytułem i myślą przewodnią. Autorem okazał się p. Władysław Jastrzębiec Zalewski z Warszawy, urzędnik konsulatu austrjackiego.

2) „Ojcowizna", dramat ludowy w 5 aktach, napisany z talentem, dosadnie, pełen sytuacji dramatycznych, pełen figur czarnych i ujemnych i nieprzeprowadzony równomiernie w całości. Autor: W. Ruklin.

3) „Bagienko", komedja w 3 aktach, wywołała żywe dyskusje i spory. Rzecz nacechowana werwą satyryczną, posiadająca pierwszorzędne zalety charakterystyki figur, niektóre sceny kreślone z wielką finezją, pisane językiem naturalnym i swobodnym. Zarzucano jej tylko drastyczność tematu, malowanie obyczajowej zgnilizny i dlatego nie mogła być uwieńczona nagrodą na konkursie Wydziału krajowego, ze względów natury społeczno-etycznej. Autorem okazał się p. Bolesław Gorczyński, literat, student uniwersytetu warszawskiego, autor „Nocy lipcowej", dramatu premjowanego na konkursie łódzkim imienia H. Sienkiewicza i granego na głównych scenach polskich

4) „Credo" trzech aktowa sztuka napisana z widoczną zdolnością, oparta na zdrowej tezie, że idea wolnej miłości nie może być przeprowadzona w życiu poważnie bez złamania szczęścia i godności moralnej jednostek. Dwa akty mają wiele zalet, bardzo dobre figury, sceny subtelne, w akcie trzecim sztuka słabnie — kończy się katastrofą nieusprawiedliwioną. Autorka: Marja Płażkowa ze Lwowa.

5) „W mroku" dramat w 5-ciu aktach a 7 odsłonach z życia górników. Sztuka popularna, mająca bardzo dobre sceny dramatyczne, o szlachetnym umoralniającym charakterze, napisana nierówno, z niepotrzebną przymieszką świata fantastycznego, nadająca się do przedstawień ludowych i świątecznych. Autorowie: Henryk Zbierzchowski i Zdzisław Kamiński.

6) „Okup" dramat na tle historycznem pełen rycerskich przygód, silnych dramatycznych perypetji, scen działających na tłumy. Dramat ten nadaje się do przedstawień popularnych. Autorka: Anna z hr. Skarbków Sokołowska.

Oprócz tego sędziowie znaleźli kilka sztuk wprawdzie wadliwych w całości, ale nacechowanych widoczną pisarską zdolnością. Mają one dobre sceny lub figury, i mogłyby nawet wejść na repertuar teatrów po dokonaniu skróceń i przeróbek. Postanowiono następujące sztuki wyróżnić w sprawozdaniu bez otwierania kopert i ogłaszania nazwisk autorów.

a) „Marzanna" dramat w 4 aktach wierszem, o poetycznym nastroju, oparty na drażliwym temacie kazirodztwa, opracowany nierówno, mający sceny poetyczne bardzo piękne.

b) „Konkurs", komedja w 4 aktach, pisana dowcipnie djalogiem wyszukanym i pełnym werwy, mająca dobre sceny, ale rozwleczona w całości.

c) „Na błędnej drodze", 3-aktowy dramat ze sfery życia leśników na prowincji. Akt pierwszy bardzo dobry, pełen oryginalnej i trafnej charakterystyki figur kobiecych i męskich, o sytuacjach, kreślonych jasno, swobodnie i zręcznie. W następnych aktach utwór się rozwleka, autor gromadzi epizody, niemające związku z głównym wątkiem i kończy sztukę samobójstwem, zupełnie nieusprawiedliwionem.

d) „Evviva l'arte", smutna komedja w 4 aktach. Ostra satyra na dekadentów, dzisiejszych artystów i literatów, którzy uprawiają kult dla sztuki, depcąc wszystkie zasady moralne. — Akt pierwszy, pełen życia, kreślony ze znajomością danej sfery, z dowcipną ironją na różne niedowarzone teorje. Sceny miłosne, pisane dobrze, ale zbyt cynicznie. Później sztuka słabnie i wpada w niepotrzebne morały.

e) „Po orlemu", dramat w 3 aktach, modernistyczny, jaskrawy, niektóre figury oryginalne, kreślone z talentem, całość zepsuta jaskrawością i niekonsekwencją.

W kilku innych utworach dostrzeżono jeszcze pod względem literackim lub scenicznym zalety albo w formie językowej, albo w pojedyńczych ustępach, nie mogące jednak ocalić sztuk wadliwych w całości, albo mało interesujących.

Rezultat konkursu jest wogóle dodatni, przedstawia się jasno. Niema dzieł skończonych pierwszorzędnej wartości, ale konkurs wyprowadził na jaw kilka nowych talentów i zdolności. W porównaniu z poprzednimi konkursami, rezultat jest bardziej owocnym, zwłaszcza uderzyło przyjemnie sędziów pojawienie się znacznej liczby piór świeżych i oryginalnych. Brak im jednak równowagi i rozwagi, brak logiki w przeprowadzeniu tematu, brak spokoju i pracy w wykończeniu całości.

Dlatego zbyt często utwory doskonale zaczęte słabną i bledną, dlatego pomimo świetnych epizodów, sztuka staje się wątłą lub złamaną. Mamy jednakowoż ludzi twórczych i produkcyjnych. Trzeba tylko, aby pracowali usilnie nad przyswojeniem sobie kultury literackiej i artystycznej równowagi, a stworzą podstawę żywotności scen polskich — nowy repertuar, prawdziwie oryginalny.

J. K. K.

w swoim namiocie, dopytując się ciekawie o szczegóły z podróży. Ale Gołownin zauważył, że żołnierzom rozdają szable i szepcą im coś do uszu. Oświadczył więc, że przybył tu w zamiarze zaopatrzenia się w prowiant. Komendant nie miał nic przeciw temu, odparł jednak, że musi wpierw otrzymać rozkazy od gubernatora z Matsmoi, a dopóki one nie przyjdą (przeznaczał na to 15 dni) Gołownin musi pozostać w twierdzy jako zakładnik. Gołownin odmówił; wówczas komendant oświadczył, że zatrzyma ich przemocą, bo gdyby ich wypuścił, czekałoby go „harakiri“. Rosjanie porwali się ze swoich miejsc i wybiegli za bramę. Świsnęły za nimi kule; trzech schwytano jeszcze w obrębie fortecy. Reszta z Gołowninem na czele dopadła do brzegu, ale łódź wskutek odpływu osiadła na piasku; otoczono ich i wzięto do niewoli.

Skrępowanych w bardzo dokuczliwy, ale ściśle prawem japońskiem przepisany sposób, transportowano przez dwa tygodnie chwilami pieszo, chwilami na łodziach do odległego o 1000 km. Hakodate. Więzy te były jedyną niedogodnością przeprawy, bo zresztą obchodzono się z nimi bardzo dobrze. Wyznaczono kilku ludzi specjalnie na to, aby gałęźmi spędzali z nich muchy i komary; przy przeprawach przez strumienie chwytano ich pod ręce, aby nie upadli. Zaopatrzono ich w watowane kaftany, aby nie zmarzli na deszczu i chłodzie i dawano jeść trzy razy dziennie ryż, jaja, ryby i wszelkiego rodzaju jarzyny; za napój służyła herbata i „soki“. Chorego Gołownina niesiono w lektyce. Rany powstające od tarcia sznurów opatrywano bardzo starannie; celem uniknięcia samobójstwa nie tylko nie dawano im noży do obiadu, ale nie pozwalano nawet zbliżać się do wody.

Nie pozwolono im również zbierać poziomek po drodze, bo Japończycy uważają je za szkodliwe. Mieszkańcy wiosek, przez które ich prowadzono, przypatrywali się więźniom ciekawie, ale nie szydzili z nich nigdy; wielu prosiło nawet straż o pozwolenie przyjścia im z pomocą i przynosiło Rosjanom wino, konfitury i owoce.

Wreszcie wśród wielkiego zbiegowiska ludności weszli więźniowie do Hakodate. Przebywali tu 50 dni; po przesłuchaniu wysłano ich do Matsmai. I tu obchodzono się z nimi bardzo dobrze. Jednakże Rosjanie mimo łagodności gubernatora i zapewnień, że się wstawi za nimi osobiście spróbowali uciec i po dziesięciu dniach spędzonych wśród okropnych niewygód i niebezpieczeństw w śnieżnych górach pod Matsmai dostali się znowu w ręce Japończyków. Nie pogorszyło to wcale ich położenia. Gdy troski i przebyte niewygody wtrąciły Gołownina w ciężką niemoc, gubernator kazał go prosić, aby się uspokoił, jeśli przyczyną jego choroby jest zwątpienie, gdyż Rosjanom nie stanie się nic złego. — Wkrótce przybędzie nowy gubernator i wspólnie z nim pracować będą nad ich uwolnieniem. Tłómacz przekładał te słowa ze łzami w oczach.

To też gdy dawny gubernator ustępował, Rosjanie wystosowali do niego pismo dziękczynne, oświadczając, że uważają to za szczęście w swojem smutnem położeniu, że on, a nie kto inny piastował właśnie tę godność. Gubernator roześmiał się i odparł, że każdyby postępował tak samo jak on. I rzeczywiście następca jego był równie względny dla więźniów. Pozwolił im dawać książki, papier i atrament; w dni świąteczne posyłał im jedzenie z własnej kuchni. — Strażnicy przynosili im owoce i wino, a pewnego dnia jakiś bogacz japoński zaprosił ich na wspaniałą ucztę, ponieważ wyzdrowiał z niebezpiecznej choroby, a w takich razach zwyczaj nakazuje ugaszczać ubogich i nieszczęśliwych.

Ku wielkiemu żalowi uwięzionych nowy gubernator umarł wkrótce po objęciu urzędu; ale i jego następca obchodził się z nimi równie łagodnie. Wreszcie po długiem walczeniu między nadzieją a zwątpieniem zostali wypuszczeni na wolność dzięki rozumowi i poświęceniu porucznika Ricord, który usunął istniejące między obu rządami nieporozumienia.

Rolnictwo w Japonji.

II. Wieś roi się od pracowników. Mężczyźni kobiety, dzieci, starcy — wszyscy zajęci są od świtu do nocy. Jeżeli chłop japoński może obrobić sam swój szmat gruntu ryżowego, nie szczędzi trudu swojego i swojej rodziny. Jeżeli potrzebuje robotnika, płaci niewiele: uprawa zwykła 50 hal. dziennie; uprawa herbaty 50 hal.

Ceny zboża podniosły się ze wzrostem ilości mieszkańców. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że pieniądze od dziesięciu lat straciły prawie połowę swej wartości, wzrost rzeczywisty nie okaże się tak wielkim. Import, który się potroił, między latami 1887 a 1897, dąży nieustannie do obniżki cen zboża. To też rolnictwo japońskie zmuszone jest dzisiaj już doskonalić swe narzędzia, zamieniać stopniowo uprawę ręczną na uprawę mechaniczną.

Przeszkodą do tych niezbędnych przekształceń jest drobna własność. Ziemia w Japonji podzielona jest na drobniutkie działki. Za czasów feodalnych, poza wielkimi majątkami „daimio“, ziemia należała do tych, którzy ją uprawiali. — Ale były to maleńkie parcele, tem trudniejsze do uprawy, że rozrzucone po różnych miejscach, zależnie od kaprysu wzgórz, lub też następstw dziedziczenia.

Do ostatnich czasów cesarz był właścicielem wszystkich ziem w Japonji. — Osoby prywatne miały jedynie prawo stałego użytkowania posiadłości, ale nie mogły ich sprzedawać. Dopiero w r. 1873 wyszło prawo. które ustanawia własność prywatną i pozwala na sprzedaż gruntów ryżowych i pól. Od tej pory większość drobnych właścicieli, znajdujących się w potrzebie, hypotekują swe ziemie, a niekiedy wystawiają je wprost na sprzedaż. Chęć szerszego życia wytworzyła po wsiach demoralizację i sprowadziła ruinę wielu włościan.

Szybki upadek drobnej własności i powstawania ferm (fermerzy stanowią dwie piąte ogólnej ludności rolnej) sprowadza ważne następstwa polityczne, przy obecnym bowiem ustroju cenzurowym zmniejsza ilość głosujących.

Wielka własność nie obowiązuje w Japonji do wielkiej kultury. Bogacz, który włącza stopniowo do swego majątku grunta swych sąsiadów, bierze ich jednocześnie na fermerów. Nie ulepsza więc metod uprawy, nie wprowadza doskonalszych nawozów. Dodać jeszcze należy okoliczność, że fermer wynajęty nie pracuje z taką niezmęczoną cierpliwością z takim zapałem nad ziemią, która nie do niego już należy.

Złe skutki niesłychanego podziału gruntów zwróciły w ostatnich czasach uwagę rządu. Postanowiono rewizję granic własności w każdym powiecie, gdzie się na nią zgodzą dwie trzecie właścicieli, posiadających więcej, niż dwie trzecie ogólnej ilości gruntów. Za kilka więc lat wieś japońska inny przyjmie wygląd; a jednocześnie postawiony będzie pierwszy krok na drodze racjonalnej uprawy ziemi.

Istnieją w Japonji dwa gatunki syndykatów: handlowe i wytwórcze. Pierwsze dotyczą wyłącznie fabrykacji herbaty i pośrednictwa jedwabiu. Rola ich polega na ułatwianiu tranzakcyj pomiędzy rolnikiem a przemysłowcem i zapewnieniu lojalności rynków. W roku 1897 statuty zostały przerobione; w każdym obwodzie należenie do syndykatu staje się obowiązkiem, jeżeli mieszka w nim cztery piąte członków danej profesji.

Syndykaty wytwórcze mają na celu przygotowanie dla drobnych rolników narzędzi i nawozów, zbyt kosztownych dla jednostek, oraz zorganizowanie taniej sprzedaży produktów. Większość zakłada również towarzystwa oszczędności i wzajemnego kredytu.

Państwo zachowuje zawsze rolę niezależną. Podtrzymuje stowarzyszenia prywatne, łączy i reguluje usiłowania. Zakłada szkoły, laboratorja, pola doświadczalne; ogłasza konkursy, zamierza również zorganizować kredyt. Centralny budżet ministerjum rolnictwa wynosi z górą miljon rubli. Państwo ogłasza wreszcie surowe prawa przeciw fałszerzom herbaty, podrabiaczom nawozów, którzy nadużywają zaufania rolnika i utrwalają w ten sposób odwieczną rutynę.

Pół wieku zmieniło całą wiejską ekonomję Japonji.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwarta niedziela W. postu. Krystyny panny; w poniedziałek Leona biskupa męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 3, zachód przypada o godz. 5 minut 37, długość dnia godzin 11 minut 34.

Kupuje o tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Kalwarja Zebrzydowska. Odbył się tu sejmik relacyjny dra Franciszka Opydo, posła do Rady państwa z Wadowic przy licznym udziale wyborców. Przewodniczył zgromadzeniu burmistrz, p. Modelski. W parogodzinnej przemowie przedstawił poseł jędrnie i w sposób przystępny swoje sprawozdanie; po kilku interpelacjach udzielono posłowi jednomyślnie wotum zaufania.

Przyjęcie komendanta korpusu. Dnia 3 b. m. był obecny w Wadowicach komendant I korpusu JE. F. M. P. Horsetzky. Prócz wojskowości przyjmowała Ekscelencję także deputacja miasta, które na przyjęcie gościa wystawiło bramę tryumfalną z sztandarami o barwach narodowych i z polskim napisem. Dziwnem w całem przyjęciu było, że mowa, którą jeden z członków deputacji witał Ekscelencję, wygłoszona była w języku niemieckim. Wszakże przy przyjęciach nawet Najjaśniejszego Pana wygłasza się mowy po polsku i Najjaśniejszy Pan chętnie na nie po polsku odpowiada. Ekscelencja Horsetzky rozumie i umie doskonale po polsku, ale za to Wadowice zanadto blisko stykają się widocznie z hakatystami, tak, że członkowie rady zapominają języka ojczystego.

Na przestrzeni kolejowej Rawa Jarosław znaleziono w dniu 2 grudnia 1903 w fosie toru kolejowego torebkę damską, zawierającą czeki bankowe niewiadomego właściciela, które złożono w starostwie w Rawie.

Liga obrony czci. We czwartek o godz. 5 po południu odbyło się we Lwowie pierwsze posiedzenie zarządu głównego ligi dla ochrony czci. Obecni byli Jerzy ks. Czartoryski, dr Jan Dylewski, Adam Krechowiecki, Kazimierz Laskowski, Witold ks. Czartoryski, dr August Łoziński, dr Włodzimierz Godlewski, Zdzisław Obertyński, dr Ludwik Rydygier, Tadeusz Sołowij, Józef Pogorski i Jerzy Turnau. Po zagajeniu posiedzenia przez ks. Jerzego Czartoryskiego, przystąpiono do ukonstytuowania zarządu. Wybrani: prezesem ks. Jerzy Czartoryski, I. wiceprezesem hr. Juljusz Bielski, II. dr Jan Dylewski, sekretarzem i skarbnikiem dr Włodzimierz Godlewski, zastępcą Jan Pogorski. Wybrano dalej komisję redakcyjną i prasową, w skład której weszli, jako przewodniczący Adam Krechowiecki, jako członkowie zaś Tadeusz Sołowij i Tadeusz Smarzewski. Przedmiotem posiedzenia oprócz omówienia wielu spraw najżywotniejszych, było także objęcie pierwszej sprawy, w której jedna z bardzo poważanych u nas w kraju osobistości, odniosła się do zarządu z prośbą o rozpatrzenie sprawy i orzeczenie. Wybrano też zaraz sąd honorowy, któremu poruczono załatwienie sprawy.

Z życia młodzieży lwowskiej. — Ze Lwowa otrzymaliśmy następujące pismo: Powstało tutaj nowe towarzystwo akademickie „Życie“, Stow. pol. młodzieży akad. Bezpośrednią przyczyną założenia tego towarzystwa była secesja poważnej grupy członków Czytelni Akademickiej, nie godzącej się z panującym tam kierunkiem. Konstytuujące walne Zgromadzenie „Życia“ Stow. polskiej młodzieży akad. odbyło się dnia 3 marca 1904 r., na którem dokonano następujących wyborów. Przewodniczącym obrano akadem. Adama Zagórskiego, zastęp. przew. akad. Stan. Niemca, skarbnikiem akad. Tadeusza Kaniowskiego, bibljotekarzem akad. Edwarda Horwatha, sekretarzem akad. Edmunda Stolfę. Do wydziału weszli: Ignacy Henryk Allerhand, Jan Dąbski, Władysław Koszacki, Gustaw Kreiner, Manfred Kridl, Jerzy Sladki, Kazimierz Sośnicki, Zdzisław Stankiewicz, Karol Szuszkiewicz, Adam Ulmer. Do komisji szkontrującej wybrano Józefa Dobrowolskiego, Ernesta Knoblocha, Leona Żypowskiego.

KRAKOW, 13 marca.

Mianowanie. Prezydent miasta Krakowa zamianował p. Kazimierza Ptaszkowskiego oficjałem egzekucyjnym Magistratu.

Kalendarzyk niedzielny. W teatrze miejskim o godz. 3 popoł. „Burza“. (Popularne). O godz. 7 „Anastazja“.

W teatrze ludowym o godz. 7 wieczorem: „Chwat dziewczyna“ czyli „Robak sumienia“, kom. ludowa w 3 akt. ze śpiewami L. Aurengrubera.

W teatrze marjonetek od 3—5 pop. „Żołnierz Olkuski“.

W „Sokole“ o godz. 7 wieczorem popis gimnastyczny.

W „Przyjaźni“ o godz. 7 wieczorem przedstawienie amatorskie: „Robert i Bertrand“ czyli „Dwaj złodzieje“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Wykład dra K. Górskiego „O katakumbach“ z rysunkami objaśniającymi, o godz. 6 wieczorem w szkole realnej.

Wykłady uniw. ludowego. O 5 pop. wykład dra Heinricha „O materji fizycznej“ w Muzeum przem. techn.

W resursie urzędniczej. Koncert 56 p. p. o godz. 5 pop.

W sali „Saskiej“. Festyn zimowy o godzinie 3 pop.

W Towarzystwie „Polska sztuka stosowana“ walne zgromadzenie w gmachu uniw. Jagiellońskiego o godz. 5 pop.

W sali muzeum techn.-przem. odczyt „O Iliadzie“ wygłosi dr L. Rydel, a p. F. Rutkowska, art.

dram. odczyta odpowiednie ustępy w przekładzie L. Rydla.

W Stowarzyszeniu nauczycieli i nauczycielek otwarcie czytelni o godz. 11 przedpoł. (Rynek gł. nr 12).

W „Związku kobiet" posiedzenie o godz. 3 pop. w Radzie miejskiej.

„Podwawelanie" V wieczorek art.-lit. w czytelni akademickiej.

W „Gwieździe" odbędzie się o godz. 7 wieczór przedstawienie amatorskie, na które złożą się: I. „Duet Dziadów", ze sztuki A. Staszczyka „Wiara, Nadzieja i Miłość" z kupletami; II. „Żywy Nieboszczyk", krotochwila w 1 akcie; III „Wigilja św. Andrzeja".—

Otwarcie czytelni krakowskiego Tow. nauczycieli i nauczycielek szkół lud. i wydz. miejskich odbędzie się dzisiaj o godz. 12 w poł. z następującym programem: 1) Nabożeństwo w kościele SS. Felicjanek o godz. 11 przed południem. 2) Uroczystość w lokalu Tow.

Z Kółka slawistów U. U. J W niedziele o godzinie 11 rano w sali XXXIX „Col. nov." XVI zwyczajne naukowe posiedzenie. Na porządku dziennym:

1) Odczyt akad. Szydłowskiego p. t. „Szkic" z dramatu Wyspiańskiego p. t. „Bolesław Śmiały".

2) Dyskusja.

Dla członków wstęp wolny.

Z teatru ludowego. Dyrekcja teatru ludowego pozyskała p. Adolfinę Zimajer na dalszy szereg występów gościnnych. Znakomita wodewilistka w przyszłym tygodniu wystąpi w jednym z najnowszych utworów Zygmunta Przybylskiego: „Szukajcie dziecka", granym z olbrzymim powodzeniem w Warszawie i we Lwowie. Wodewil Z. Przybylskiego pod względem humoru równać się może z „Królową przedmieścia" i niezawodnie stanie się sztuką kasową dla teatru ludowego.

Dyrekcja mianowała p. Edwarda Czermańskiego reżyserem.

P. Czermański złożył na ręce dyrekcji opracowaną przez siebie „Pałkę Madeja" ,fantazję sceniczną ze śpiewami i tańcami w 5 aktach według Chociszewskiego. „Pałkę Madeja" ilustruje muzyką kompozytor krakowski p. Michał Świerzyński.

Młodzieńcza demonstracja. W piątek wieczorem kilkudziesięciu studentów gimnazjalnych, będących w wojowniczem usposobieniu, zgromadziło się na ul. Szewskiej przed redakcją filji „Wieku Nowego" w celu poszukiwania redaktora, aby temu wyrazić swoje oburzenie za artykuł umieszczony w łamach jego dziennika, a który złośliwie omawiał postępowanie studentów w teatrze i innych lokalach publicznych. Policja wcześnie o zamiarach młodzieży powiadomiona przybyła na miejsce tej demonstracji i prędko uspokoiła wzburzoną młodzież. Jednego tylko ucznia VII klasy odprowadzono na inspekcję policyjną i po spisaniu protokółu uwolniono.

Awanturniczy pijak. W sobotę o godz. 1 w południe niejaki A. Bochenek, wyrobnik, będąc w stanie nietrzeźwym, na Małym Rynku począł szeroką dyskusję, przeplataną niezbyt przyzwoitemi wyrażeniami, z przekupką prowadzić. — Kiedy na jakąś zbyt „parlamentarną uwagę" przekupki, Bochenek chciał reagować uderzeniem, począł mu niejaki J. Ruszkiewicz, przyjaciel od kieliszka, tłómaczyć, aby się nie bił z „przekupkami" (?!). Bochenek chwycił go za surdut i począł swego towarzysza tak lekko popychać, iż tenże upadł na bruk, rozbijając sobie dość niebezpiecznie czaszkę. — Obydwaj przyjaciele zostali oddani pod opiekę, jeden z nich do szpitala, drugi zaś bliżej Małego Rynku, do policji.

Żydowski profesor. Policja krakowska poszukuje dra Teodora Beera, żyda, profesora filologii na uniwersytecie wiedeńskim, który zbiegł w tych dniach z Wiednia w niewiadomym kierunku, popełniwszy zbrodnię przeciwko moralności. Dr T. Beer z Wiednia udał się do Szwajcarji, a stamtąd uciekł w niewiadomym kierunku.

Małoletni złodziej. Wczoraj aresztowano na tutejszym dworcu kolejowym St. Pocila, 13 lat liczącego, ponieważ śpiącemu Andrzejowi Ubikowi wykradł z kieszeni pugilares z kwotą 8 kor. 46 hal. i zegarek.

Małoletni ten złodziej został przytrzymany pod telegrafem.

Amator alkoholu. Wojciech Das, wyrobnik, lat 34 liczący, z Wysokiej, został przyaresztowany dnia 11 b. m. na kradzieży wina w piwnicy restauracji przy ul. Dietlowskiej, gdzie dostał się przez wyłamanie kilku desek w bocznej ścianie.

Das oprócz tego, że rozbił 2 flaszki wina, wartości 6 kor., miał przy sobie 8 flaszek wina i 3 flaszki śliwowicy, nadto znaleziono przy nim młotek, pilniczek i kozik, służące do operacji złodziejskiej. Odprowadzony na inspekcję pod telegraf stawiał żołnierzowi policyjnemu opór, a nawet zbiegł w ulicę Gertrudy. Na powtórne przyłapanie reagował w ten sposób, że prowadzącemu go żołnierzowi wyciągnął szablę z pochwy. Owym amatorem wina i śliwowicy zajęły się troskliwie organa policyjne.

Skutki kolportażu. W sobotę o godz. 2 po południu aresztował żołnierz policyjny dwóch chłopców, kolporterów „Wieku Nowego", u których jeden, Jan Malen, lat 16 liczący, podczas sprzedaży numerów „Wieku Nowego", wyrwał swemu zawodowemu koledze, Miecz. Wilkoszowi pugilares wraz z pieniądzmi i kilka egzemplarzy gazet

Obydwóch poważnionych pogodzono w dyrekcji policyjnej.

Przytulisko uczestników powstania z r. 1863-4. Na cele „Przytuliska" złożono następujące dary: Kasa miejska w Stryju 20 kor. Magistrat miasta Bochni 50 kor. Wydział Rady powiatowej w Mielcu 40 kor. Rada gminy Kołaczyce 10 kor. JW. pani Mieczysławowa Pawlikowska 500 kor. Kasyno miasta Wieliczki 25 kor. Wydział Rady powiatowej w Dąbrowie 20 kor. Kasa miejska w Samborze 10 kor. Magistrat miasta Żywca 5 kor. Wydział Rady powiatowej w Krakowie 50 kor. Magistrat miasta Dobromila 10 kor. Wielebny ks. kanonik Drohojowski 266 kor. J. Z. 2 kor. Zwierzchność gminy miasta Mielec 10 kor. Magistrat miasta Bolechów 20 kor. Wydział Rady powiatowej w Samborze 40 kor. Wydział Rady powiatowej w Wadowicach 25 kor. Wydział Rady powiatowej Nisko 15 kor. „Sokół" w Bochni 40 kor. 9 hal. Pani Erminja Szpakowska 5 kor. Zebrani koledzy W. J. B. 8 kor. Wygrane w karty u p. p. N. 6 kor. Galicyjska kasa Oszczędności od złożonej prowizji przez Agencję w Krakowie 7 kor. 47 hal. WP. Wł. Niewiarowski 10 kor.

Wszystkim Szanownym Ofiarodawcom Wydział składa najserdeczniejsze podziękowanie.

Repertuar teatru miejskiego.

W niedzielę 13 marca o godzinie 3 po południu: „Burza", baśń fantastyczna w 7 obrazach W. Szekspira (popularne).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Anastazja", obraz sceniczny w 3 aktach z powieści E. Orzeszkowej, przerobił A. Walewski.

Repertuar teatru ludowego.

W niedzielę 13 marca czwarty gościnny występ p. A. Zimajer: „Chwat dziewczyna" czyli „Robak w sumieniu", sztuka ludowa w 3 aktach 5 odsłonach ze śpiewami.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dnie powszednie o godz. 7, w niedzielę i święta o godz. 6 wieczór. Dwie stałe sale wykładowe: sala nr 62 im. Kopernika w „Collegium novum", II p. i aula 1 wyższej szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

W niedzielę 13 marca: Dr Konstanty Górski, docent Akademji Sztuk Pięknych: „O katakumbach" (z rysunkami objaśniającymi), I wykład (Szkoła realna).

Na prowincji:

W niedzielę 13 marca.:

W Bochni: Prof. Uniw. dr Stanisław Estreicher: „O uwłaszczeniu włościan w Galicji" (w sali Kasynowej, o godz. 6-tej.)

W Chrzanowie: Prof. Uniw. dr Włodzimierz Czerkawski: „Rozwój Galicji w drugiej połowie XIX wieku" (w sali Kasynowej, o godz. 5 tej).

W Jaśle: Prof. Uniw. dr Wiktor Czermak: Szczegóły z powieści Sienkiewicza: „Krzyżacy" w świetle wiedzy historycznej (w sali „Sokoła", o godz. 3-ciej).

W Nowym Sączu: Prof. Jan Magiera: „Rozwój języka polskiego" (w sali Kasyna cywilnego, o godz. 5-tej).

W Tarnowie: Prof. Uniw. dr Józef Rostafiński: „Światło i rośliny" (w sali „Gwiazdy tarnowskiej" o godzinie 5-tej).

Dział ekonomiczny.

Na międzynarodową wystawę spirytusową, która odbędzie się w Wiedniu w czasie od 15 kwietnia do końca maja 1904, wyda komitet galicyjski katalog wszystkich wystawców galicyjskich w języku polskim i niemieckim w 20.000 egzemplarzy. W katalogu będzie oddzielny dział ogłoszeń dla produkcji rolnej, dla wszelkich gałęzi przemysłu i handlu itd. Zgłoszenia przyjmuje tylko do 25 marca b. r. Zygmunt Rosner, Kraków, Starowiślna 12.

Kradzieże kolejowe.

12 marca.

Dziewiąty dzień rozprawy.

Trybunał ogłosił uchwałę, mocą której przychylił się do wniosku dra Goldhammera, aby zawezwać rzeczoznawcę ruchu kolejowego nadkomisarza E Salera.

Wezwany p. E. Saler wyjaśnia regulamin ruchowy i tłomaczy sygnały i czynności konduktorów prowadzących pociąg i pakunkowych podczas ruchu pociągów osobowych i pośpiesznych. Według p. Salera konduktorzy prowadzący pociąg i pakunkowi mają podczas normalnego ruchu dość czasu, aby wśród jazdy czytywać gazety lub książki. Szczególnie rozrywaną jest między konduktorami książka p. t.: „Tajemnice masońskie".

Dr Goldhammer: Czy możliwe, że p. hr. Borkowska jechała inną drogą, a pakunki jej znowu inną?

Rzeczozn. E. Saler: To się stało z winy manipulanta węgierskiego.

Pilawski: Komuś już w Budapeszcie zależało na tem, aby kosz hr. Borkowskiej wysłać inną drogą.

Prokurator: Czy pan sądzi, że manipulant węgierski wiedział, że pociągiem tym, którym wysłał kosz, pojedzie równie i pan?

Rzeczozn. Ampel oświadcza, że kosz szedł drogą normalną z Rieki do Krakowa przez Csaczę i Zwardoń.

Dr Goldhammer: To niemożliwe dlatego, że w Budapeszcie hr. Borkowska kosz do siebie wzięła, a następnie go powtórnie nadała. Niczego zatem nie dowodzi okazany przez p. rzeczoznawcę recepis na rzeczy hrabiny, opiewający z Fiume (Rieka) do Krakowa, ponieważ w Budapeszcie była przerwa. Możliwe, że był to inny kosz, a nie ten, w którym była kolja.

Rzeczoznawca Ampel: Możliwe. (Poruszenie na sali).

Hr. Borkowska w pierwszym swoim protokole zeznaje, że kosz z kolją otrzymała w Budapeszcie, jednak w drugim dodatkowym oświadcza, że większych koszów z kolei w Budapeszcie nie odbierała, a tylko małe, podręczne.

Prokurator: A więc widzi pan, panie Pilawski, kosz ten szedł wprost bez wszelkiej przerwy. (Poruszenie na sali).

Dr Goldhammer: Jednak stwierdzono recepisem nadawczym, że kufer podręczny był powtórnie nadawany w Budapeszcie.

Dr Szalay zapytuje rzeczoznawcy p. Salera wiele wynosi miesięcznie milowe konduktorów, jadących wozami osobowymi; tenże powiada mu, że mniejwięcej 50—60 koron.

Sekretarz kolejowy dr Wróbel: Czy możliwe jest, aby konduktorzy nie wiedzieli o tem, że kontrolorzy na tej a na tej drodze będą wizytować pociąg?

Rzecz. E. Saler: Tak jest, bardzo możliwe, dowiadują się o tem przez przejeżdżające mimo pociągi, przyczem jedni konduktorzy drugim dają znaki na palcach lub na migi, że kontrolor niedaleko, a jakie to znaki to wiem.

Dr Goldhammer: To tajemnica. (Wesołość).

Dr Seinfeld: Chciałbym wiedzieć, jaką opinję miał Hałatek.

Prokurator: Zbytecznem mi się wydaje to zapytanie, ponieważ wiem, że nawet dobrą opinją cieszył się u szacha perskiego (wesołość) od którego w przejeździe otrzymał medal.

Dr Wróbel: Czy można chodzić po kładkach zewnętrznych celem przeprowadzenia kontroli.

Rzecz. E. Saler: To jest niemożliwe bo przy nowych wagonach zupełnie nawet nie ma tych kładek, a w dodatku przy pośpiesznych, szalony prąd powietrza uniemożliwia taką manipulację.

Na zapytanie obr. dr. Lewickiego, czy rzeczoznawcy nic nie jest wiadomem o jakichkolwiek tajemnych zakupnach rzeczy przez konduktorów, podlegających opłacie celnej, rzeczoznawca odpowiada, że o tem nic nie wie.

Obr. dr Bader stawia nagły wniosek, aby zawezwać B. Sternbacha nadkonduktora, K. Piętę ślusarza kolejowego i A. Rimińskiego urzędnika kolejowego na okoliczność, że Moczulski w ostatnich latach zachowywał się jak warjat. Dwaj potwierdzą, że Moczulski na drodze między Rzeszowem a Krakowem zachowywał się w ten sposób, że dano osobnego bremzera, któryby go konwojował do Krakowa.

Proknrator powiada, że ze swego stanowiska uważa kwestję Moczulskiego za załatwioną, bo zdrowy jego umysł skonstatowali panowie rzeczoznawcy dr prof. Zuławski i dr Schaitter.

Obr. dr Bader zaznacza, że nie może na zdaniach tych polegać, ponieważ znanym mu jest fakt z niejakim Jędrzejowskim, który przez prof. Żuławskiego został uznanym za zdrowego na umyśle, gdy wręcz przeciwny sąd o nim wydano we Wiedniu.

Zarządzono 15-minutową pauzę.

Po pauzie.

Trybunał ogłasza uchwałę odmawiającą wnioskowi obrońców: wezwania dalszych świadków, mających zachwiać znaczenie rzeczoznawców co do poczytalności Moczulskiego.

Następnie wskutek nieobecności właścicielki „kolji brylantowej" hr. O. Borkowskiej, trybunał odczytuje jej zeznania złożone w śledztwie. Hr. Borkowska zeznała mianowicie, że pewna firma jubilerska w Warszawie oceniła ową „kolję brylantową" na kwotę 40.000 kor. Protokół przesłuchania owej firmy został również odczytany.

Prokurator wnosi odczytanie odezw dyrekcyj kolejowych w Krakowie, we Lwowie i Stanisławowie, które stwierdzają, że od chwili zamknięcia oskarżonych w areszcie — przestały się pojawiać wypadki kradzieży w pociągach towarowych i pospiesznych, na linjach rzeczonym dyrekcjom podległych.

Wnioskowi prokuratora sprzeciwiają się wszyscy niemal obrońcy.

Prokurator: Ze względu, iż oznaczyć się nie da, czy zakupione przez osk. Holika brylanty pochodziły z kolji czy z bransolety, a więc i co do Piławskiego oznaczyć się nie da cena tych przedmiotów, przez niego skradzionych, a przez Holika nabytych — przeto wnoszę oskarżenie „alternatywne“ i wartość przedmiotów oznaczam wyżej 600 koron.

Prokurator wyłącza dalej pewne przedmioty, o których kradzież posądzono oskarżonych, a których własność oni udowodnili.

Dr Goldhammer stawia wniosek, by trybunał odmówił modyfikacji aktu oskarżenia w kierunku „alternatywnym“...

Trybunał do tego wniosku się nie przychylił, albowiem prokuratorja ma prawo wnosić „alternatywne“ oskarżenia.

Po odczytaniu wspomnianych wyżej pism dyrekcyj kolejowych, protokołów mniej ważnych świadków i prywatnej korespondencji oskarżonych z czasów trwania śledztwa, które nie wiele nowego światła rzucają na sprawę — trybunał odroczył rozprawę do poniedziałku na godz. 9 rano.

Wojna.

Bombardowanie Portu Artura.

Petersburg 13 marca. Komendant Portu Artura, donosi następujące szczegóły o bombardowaniu portu w dniu 10 go b. m.: Gdy okręty nieprzyjacielskie otworzyły ogień, odpowiedziały nasze baterje również ogniem. Sześć okrętów, ustawionych za Liaoczan, otworzyło ogień na twierdzę. Bombardowanie trwało do godz. 1-szej min. 15 po południu. Nieprzyjaciel oddał około 200 strzałów. Nasza haubica uszkodziła krążownik nieprzyjacielski. Bombardowanie wyrządziło tylko nieznaczne szkody (?) Sześciu żołnierzy jest rannych. W mieście jest trzech mieszkańców zabitych i jeden ciężko ranny.

Według doniesienia jenerała Stoessla, oficerowie i żołnierze objawili wielką odwagę. Działa obsługiwano z precyzją.

O godz. 9 eskadra nieprzyjacielska, złożona z 14 okrętów, rozpoczęła bombardowanie Portu Artura z dział wielkokalibrowych swoich pancerników. Bombardowanie odbywało się z wielkiego oddalenia i trwało do godz. 1 po południu. Przypuszczam, że nieprzyjaciel oddał 154 strzałów z 30½ centymetrowych dział.

Raport Aleksiejewa.

Petersburg 12 marca. Telegram admirała Aleksiejewa z Mugdenu pod datą 11-go b. m. podaje:

Komendant floty admirał Makarow donosi z Portu Artura pod datą 10 b m.: Sześć torpedowców rosyjskich, z tego cztery pod kapitanem Matusiewiczem, które wyruszyły na morze dnia 10 b. m., spotkały się z flotylą japońskich torpedowców, której towarzyszyły krążowniki. Przyszło do zaciętej walki, w której torpedowiec „Włastni“ zniszczył, rzuciwszy torpedę, torpedowiec japoński.

Podczas powrotu został uszkodzony torpedowiec „Stiereguczi“, którego komendantem jest Seregjejew. Stracił on maszynę i zaczął tonąć. O godz. 8 rano reszta 5 torpedowców wróciła do portu.

Ponieważ położenie torpedowca „Stiereguczi“ było krytyczne, kazałem wywiesić swą flagę na okręcie „Nowik“ i pośpieszyłem na pomoc. 5 japońskich krążowników odcięło nasz torpedowiec.

Nie udało nam się ocalić „Stiereguczija, który zatonął. Załoga częścią utonęła, częścią dostała się do niewoli.

Na okrętach, które brały udział w walce, jest ranny jeden oficer ciężko, a trzej inni lekko, a mianowicie: kapitan Matusiewicz, chorąży Aleksandrow i inżynier maszynowy Dźwinow. Chorąży Zajew otrzymał ciężką ranę w głowę i stracił prawe oko. Dwaj żołnierze zabici, 18 rannych.

Szkoda wyrządzona w okrętach naszych jest nieznaczna, są one wszystkie zdolne do walki — Po naszej stronie był jeden oficer ranny, jeden żołnierz zabity i 4 rannych.

Nasze baterje zmusiły kilkakrotnie nieprzyjaciela do zaprzestania ognia. — Załoga wszystkich okrętów dała dowody zimnej krwi. — We warsztatach pracuje się dalej, mimo, że pociski z okrętów padały także i do warsztatów.

W Niuczwang.

Paryż 12 marca. (Tel. wł.). Z Tiensinu, donoszą, że Rosjanie obwarowali silnie Niuczwang. W porcie ustawiono dwanaście ciężkich dział.

Londyn 12 marca. (Tel. wł.). Z Czifu donoszą, że naczelną komendę w Niuczwang objął jenerał Kondratowicz.

Japończycy na Korei.

Seul 12 marca. Pjonierzy japońscy zajęli się naprawą dróg, wiodących na północ Korei a będących w stanie zupełnego zaniedbania.

Rada państwa.

Wiedeń 13 marca. Zaraz na początku posiedzenie przystąpiono do odczytywania wpływu. Podczas odczytywania interpelacyj stronnictw niemieckich w przedmiocie demonstracyj studentów niemieckich w Wiedniu, przyszło do bardzo żywych scen pomiędzy Czechami i Niemcami.

Czesi, stojąc na trybunie prezydjalnej obok sekretarzy, przerywali czytanie rozmaitymi uwagami, zwalając winę za demonstracje na rektora.

Pos. Stransky woła: Nie byli to sami studenci, 50 procent było tam ulicznikow! Wywołało to protesty ze strony Niemców. Prezydent prosi Czechów, aby ustąpili z trybuny prezydjalnej, ci jednak nie słuchają tego wezwania!

Pos. Mastalka woła podczas czytania jednej interpelacji, na której podpisany jest Schönerer: Przecież Schönerera nie ma wcale w Izbie.

Prezydent prosi Czechów powtórnie, aby ustąpili z trybuny. Sekretarze odczytują dalej interpelacje.

Posiedzenie trwa dalej.

TELEGRAMY.

Za napad na rektora.

Lwów 12 marca. (Tel. pryw.). Rozprawa karna przeciw kilku byłym słuchaczom tutejszego uniwersytetu Rusinom, o napad na rektora Fiałka odbędzie się w poniedziałek dnia 14 b. m. Do rozprawy, która potrwa prawdopodobnie jeden dzień, powołano na świadków, ks. rektora Fiałka, sekretarza uniwersytetu dra Winiarza i kilku woźnych uniwersytetu.

Jako obwinieni staną przed sądem studenci Mikołaj Stadnik III r fil., Metody Ohorodnik I r. prawa, Fr. Marysiuk IV r. fil., Leon Hankiewicz III r. prawa, Iwan Łuciow I r. fil., Mikołaj Balin III r. fil., Iwan Hałuszczyński II r. praw., Artur Selib II r. prawa, Osyp Kassalski II r. prawa, Wiktor Petrykiewicz IV r. fil., Hiluzion Brykowicz IV r. fil., Roman Stelmachów II rok fil. i Alfred Jełowicki II r. techniki.

Powstanie Hererów.

Berlin 12 marca. (Tel. wł.). Głównodowodzący wojskami niemieckiemi w południowo-zachodniej Afryce, pułkownik Leutwein donosi, że powstanie Hererów rozszerza się ciągle.

Pułkownik Leutwein zażądał posiłków w liczbie 800 żołnierzy i dwóch baterji.

Wrzenie na Bałkanie.

Konstantynopol 12 marca. Porta zawiadomiła ambasadorów, austro-węg. i rosyjskiego, **że członkowie komitetów macedońskich mają zamiar wymordować obcych oficerów żandarmerji w wilajetach macedońskich.**

Ceny targowe z dnia 11 marca.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica biała od 18 60 do 17 20 kor., pszenica czerwona i żółta od 18·— do 19·— kor., pszenica węgierska od 18 60 do 19 —, żyto krajowe 13·80 do 14·50, żyto węgierskie od 15·20 do 15 60. jęczmień na krupy od 13·— do 13·80, owies z opłatą akcyzową od 13·30 do 14·10, groch od 14·50 do 24·—, tatarka od 14·— do 15·—, proso od 11·50 do 13·—, fasola od 19 50 do 26·—, jagły od 22·— do 28·—, siano od 6·— do 6·80, słoma od 4·— do 4·40 koniczyna od 7·60 do 8·— ziemniaki za hektolitr 4·80 do 5·20, jaja za kopę od 2·80 do 3·40, masło za kilogram od 2·20 do 2·40, masło za garniec od 8·— do 8·70 spirytus na 95⁰ Tralesa za hekt. od —·— do 190·—, Okowita na 75⁰ od —·— do 150·—. Kukurudza za 100 klgr. od 13·40 do 14·40 Kapusty świeżej w głowach za kopę od 11 50 do 12·—. Wyka za 100 klgr. od 11·50 do 12·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od 110·— do 136·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od 110·— do 160.—. Tymotka za 100 klgr. od 36·— do 48·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od 20·— do 22·—.

Kursy walut.

Kursy walut.	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	—	254	50
Marki niemieckie . . .	117	—	117	50
Franki papierowe	95	30	95	70
20-to frankówki w złocie	19	06	19	14
4½% Listy zast. Banku hip.	101	25	102	—
4% „ „ „ „	98	50	99	50
4% Listy zast. T. kr. z. nieok.	99	—	—	—
4% „ „ „ „ „ 41-let.	99	—	—	—
4% „ „ „ „ „ 56-let.	97	85	98	85
Losy miasta Krakowa . . .	78	—	82	—
4²/₁₀% wspólna renta papier.	99	25	99	75
4²/₁₀% „ renta srebrna	99	25	99	75
4% renta koron. austrjacka .	99	40	99	80
4% renta austrjacka w złocie	118	25	118	75

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 12-go marca. — (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·57 Renta majowa 99 55, Węg. renta koronowa 97 90, Akcje austr. zakładu kredyt. 639 75, Akcje węg. 756·—, Akcje Anglobanku 278 50, Akcje Uniobanku 518·— Akcje Länderbanku 421 —, Akcje kolei państ. 637·— Lombardy 86·—. Akcje fabryki broni 453 — Akcje tyto[illegible] 812·—, Akcje Alpiny 403·50 Losy tureckie 123·—, Ruble 254 —.

Cukier (spok.) 19·25, spirytus (bez interesu) 44·— nafta niezmieniona.

Berlin 12-go marca. — (Giełda wiecz.). — Austrya[illegible] Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Podziękowanie.

W ciężkiej żałobie pogrążona, po stracie nieodżałowanego męża ś. p. Stanisława Hałatka, składam serdeczne podziękowanie WWPP. dr. Dwerzańskiemu, dr. Dziewońskiemu i dr. Kwiecińskiemu, za troskliwą opiekę i niezmordowane trudy w czasie choroby ś. p. męża mego. Wielebnemu Duchowieństwu, Sz. Radzie miejskiej, Sz. Stowarz. „Sokół“, „Weteranów“, „Straży pożarnej“, „Czytelni rękodzielniczej“ i P. T. Szanownej Publiczności za okazane mi współczucie i tak liczny udział przy odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, zasyłam słowa gorącej podzięki „Bóg zapłać“. **Wdowa z dziećmi i rodziną.**

Ruch pociągów

c. k. kolei Państwowej i c. k. kolei Północnej na stacji Kraków

ważny od dnia 1-go maja 1903 roku

według czasu środkowo-europejskiego.

Odchodzą z Krakowa:

W stronę Lwowa.

pospieszny o godz. 6·40 r.
osobowy o godzin. 8.10 r.
osobowy o godzin. 11 rano
błyskawiczny o g. 2·49 pp.
pospieszny o godz. 8·38 w.
osobowy o godz. 9 wiecz.
osobowy o g. 10·55 wiecz.

Do Oświęcimia

osobowy o godzin. 4·30 r.
osobowy o godz. 1·15 pop.
osobowy o godz. 7·55 wiecz.

Do Tarnowa i Stróż

osobowy o godzin. 6·15 w.

Do Wieliczki

osobowy o godz. 8·30 rano
osobowy o g. 1·30 w poł.
osobowy o godz. 7·40 wiecz.

Do Nowego Sącza

osobowy o godz. 9·05 rano
osobowy o god. 7·55 wiecz.
osobowy o godz. 11·40 w.

Do Wiednia

osobowy o godz. 5·29 rano
pospieszny o godz. 7·18 r.
błyskawiczny o g. 2·31 pp.
osobowy o godz. 2 po poł.
pospieszny o godz. 10 w.

Do Warszawy

osobowy o godz. 5·29 rano
osobowy o godz. 9·20 rano
osobowy o godz. 6·40 wiecz.

Śmigusy w rozmaitych kształtach,
Rozpylacze do perfum,
Zajączki i Pisanki ozdobne,
Perfumy francuskie na wagę deka 40—80 hal.,
Wodę kolońską po 4—8 hal.

REIM i SPÓŁKA
Rynek 37 Kraków Linia A-B
polecają najtaniej: Farby do farbowania pisanek, — Papier marmurkowy do pisanek, — Farby roślinne do cukrów i potraw, — „Nowość" Farby granatowe do pisanek.

Patrony likierowe Jul. Schradera,
„Nowość" Kompozycye likierowe
porcye od 20 do 25 hal.
„Alpestre" i „Sudetia"
do samodzielnego sporządzania likierów.

Perfumy, Mydła, Pudry z pierwszorzędnych fabryk.
Szczotki, Grzebienie, Gąbki toaletowe,
Środki do czyszczenia i konserwowania zębów.
Linoleum prawdziwe tryesteńskie, **Ceraty** odpasowane i na metry,
Koronki i Podstawki ceratowe po cenach umiarkowanych.

Pipy, — Wentyle do beczek, — Węże do ściągania piwa, wina etc. etc., — Korki, — Maszynki do korkowania,
Środki do mycia flaszek.
Farby lakierowe i **Glazury** do lakierowania podłóg, **Masę** francuską i woskową do posadzek, **Szczotki** i **wosk do froterowania.**

NA WIELKI POST
poleca
Księgarnia katolicka dra Wł. Miłkowskiego
w Krakowie, ul. św. Jana 6,

Awancin M. O. T. J. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślania na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z łać. przerobił i do użytku wszystkich zastosował O. M. Jedowicki, ze Zgr. Zmartw. Pańskiego. Wydanie siódme. Str. 683 w 16-e w oprawie ozdobnej 4 kor.

Siwila Adoracyi u stóp Pana Jezusa niepojęcie utajonego w Przenajśw. Hostyi str. 27 w 32-ce. Wydanie ozdobne ze złoconemi brzegami 20 hal.

Dwie godziny Adoracyi Najśw. Sakramentu w czasie 40-godzinnego nabož. albo na Boże Ciało oraz przy Grobie Pańskim na W. Piątek. Str. 108 w 16-ce, 20 halerzy.

Fabijani K. ks. — Misya apostolska do pokuty i powstania z grzechów prowadząca. Część I. O pokucie. Str. 365 w 8-ce 3 kor.; w oprawie w płótno ang., brzegi pąs., 4 kor.

Grodzicki T. ks. — Kazania pasyjne na 8 posty podzielone, Str. 216 w 8-ce 3·60 kor.; w oprawie w płótno ang., brzegi pąsowe, 4·60 kor.

Liguori A. św. — Przygotowanie się do śmierci czyli rozmyśl. nad odwiecznemi prawdami. Wydanie czwarte. Str. 355 w 8-ce, w oprawie w płótno ang. 2·50 kor.

Schouppe Fr. ks. O. T. J.— Dogmat o piekle, wyjaśniony faktami tak z dziejów świętych, jakoteż z historyi świeckiej. Str. 229 w 32-ce. W ozdobnej oprawie 90 hal.

Schouppe Fr. ks. O. T. J.— Śmierć i jej nauki w przykładach, str. 396 w 32-ce w wyd. opr. 1·20 kor.

Uwagi nad męką Pańską, wyjęte z kazań najsławniejszych mówców kościelnych, str. 102 w 16-ce 60 hal.

Na porto należy dołączyć 10—30 hal. od każdej książki.

Pluszowy Garnitur Mebli
fortepian, zwierciadło i t. p. tanio do sprzedania. Wiadomość: ulica Smoleńsk 23 I piętro. 1517 1 2

Petrogen „Jahr"
niezrównany środek do konserwowania włosów
odświeża i wzmacnia cebulki włosowe, usuwa łupież i świąd z głowy, nadaje włosom połysk i miękkość i zapobiega wypadaniu. 1158
Cena próbnego flakonu 2 K. dużego flakonu 4 K.
Wyrób i główny skład wysyłkowy:
APTEKA
Fortunata Gralewskiego w Krakowie.

KAWALER.
lat 30, handlowiec, z braku znajomości poszukuje na tej drodze panny lub wdowy do lat 30, w celu matrymonialnym. Posag 5—10 tysięcy koron pożądany a który na interes i gospodarstwo obrócony będzie. Żarty wykluczone. Dyskrecya pod słowem honoru. Zgłoszenia z fotografią (którą zwróci) pod: „Merkur" do Administracyi „Głosu Narodu". 1516 I 2

Na prowincyę potrzebni są
ZDOLNI AGENCI
li tylko inteligentni handlowcy, względnie rutynowani agenci będą akceptowani. Kaucya 200 koron wymagana. Pensya oraz prowizya Oferty do Adm. „Głosu N." pod l. „H. P. 100". 1511 1 3

! Herbata z Brodów !

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca **HANDEL** 2628
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ" b. dobrej	Złr.	1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU" w oryg. opak., najlep.	„	2·50
1 funt „IMPERYAL" cesarskiej w oryg. opak.	„	3·50
1 funt „OKRUCHOW" z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„	9·—
NA POST Grzybki litewskie aromatyczne 1 kg.	„	3·20

! Herbata z Brodów !

ZYGMUNT SIEMEK
Magazyn ubiorów męskich
w Krakowie, przy ul. Floryańskiej L. 25, I. piętro,

zawiadamia Wielmożnych Panów, że już otrzymał **wielki wybór materyałów francuskich i angielskich.**

Równocześnie ma zaszczyt donieść interesowanym iż z początkiem b. r. zaprowadził na sposób zagraniczny **dwuletni abonament,** dający możność każdemu zaopatrzenia się

W BOGATĄ GARDEROBĘ
pod nader przystępnymi warunkami.

Prospekty darmo i opłatnie. 1508 1 5 Prospekty darmo i opłatnie.



Rowery
naprawiam gruntownie.
Emaljuje (specjalny piec)
nikluje (własne urządzenie)
po cenach bardzo przystępnych.
Upraszam o wcześniejsze oddanie takowych do sporządzenia ze względu na precyzyjne wykończenie. — **Przyjmę ucznia** do praktyki.
Polecа swą pracownię mechaniczną w Krakowie Grodzka L. 48.
Z poważaniem
1412 3 10 **Stanisław Leśniakowski.**

Imię
„SINGER"
jest dla
MASZYN DO SZYCIA
skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50-letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancyę wyborowego materyału i wzorowej konstrukcyi. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonemi przez nas oznakami, naprzykład: **„Central Bobbin"** a nawet pod nazwiskiem **„Singer"!** 2606

Nie należy zatem dawać się skutkiem tego w błąd wprowadzać i nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami, przy kupnie zatem maszyny do szycia wprost zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy.

SINGER Co. Towarzystwo
Akcyjne Maszyn do Szycia
Kraków — ulica Szpitalna L. 40.

Filie w zachodniej Galicyi: **Tarnów, ulica Krakowska L. 4/5. Nowy Sącz — Jagiellońska. Chrzanów Rynek.**

Poszukuję 500 klg. ziemniaków
do sadzenia, bardzo dużych i plennych, gatunek dla bydła. Emil Jarosz, Miękina p. Krzeszowice. 1515 1 1

Rządca ekonomiczny
w arc. dobrach, przyjmie posadę od 1 kwietna br. Jest we wszystkich gałęziach gospodarstwa teoretycznie i praktycznie wykształcony. Był też jako buchalter kasyer w większym pierwszorzędnym skarbie. Z buchalteryą i rachunkowością państwową obznajomiony. Łaskawe zgłoszenia pod: „J. M." Węgierska Górka. poczta loco. 1512 1 0

Urządzenia lasów, zdjęcia geodetyczne
wykonywa 1506 1 12
BIURO TECHNICZNE dla SPRAW LEŚNYCH
Kraków, ul. św. Jana 28 I p.
tudzież wszelkie czynności wchodzące w zakres gospodarstwa, eksploatacyi, administracyi, inżynieryi leśnej, przemysłu leśnego i t. p.
BGSŁ. LANCZ
rząd. egz samoistny gospodarz leśny.

Potrzebny jest
od 1 lipca lub września br. **LOKAL na zakład naukowy żeński,** składający się z 3-5 sal dużych i 3-4 mniejszych pokoi z kuchnią. Zgłoszenia przyjmuje Stefan Zaleski, Kraków, ul. Zyblikiewicza Nr. 12. 1509 1 3

Boczny zarobek.
400 koron miesięcznie mogą zarobić osoby każdego stanu i bez ryzyka. — Zgłoszenia nadsyłać pod: **„A. B. 65" das Annoncen Bureau des „Merkur" Stuttgart, Bergstrasse.** 1112 11 52

PODZIĘKOWANIE.
Niżej podpisany ma zaszczyt złożyć serdeczne podziękowanie Wmu Panu Dr. Poźniakowi, za troskliwą opiekę, jaką otaczał jego żonę podczas słabości; jakoteż Wnym Panom Naczelnikom w Płaszowie, Kolegom i Klubowi maszynistów z Podgórza, za łaskawy udział i przyczynienie się do uświetnienia orszaku pogrzebowego 1510
Tadeusz Jarek
maszynista kolei państwowej.

KURS PRYWATNY
dla nauki
rachunkowości państwowej i buchalteryi
przy placu Matejki L. 9
II-gie piętro
prowadzę nadal z pożytkiem dla życzących sobie nabyć fachowych wiadomości w dziale umiejętności rachunkowej i złożyć egzamin rach. państwowy, bądź jedynie egzamin z buchalteryi, bądź jeden i drugi. Dla zamiejscowych odrębny system nauki z równym rezultatem.
Dla Pań osobne godziny. Warunki bardzo przystępne.
W. GRZYBEK
1470 ck. urzęd. rachunk.

Czytania wielkopostne
X. Hattler **Obraz Matki naszej Maryi,** str. 286, brosz. 1 K. 80 h.; Tensam: **Na co świat chory i kto uzdrowi,** str. 176, brosz. 1 K. 50 h.; Tensam: **Serce za serce,** 192 str., brosz. 1 K. 50 h.; Tensam: **Perły do Korony** niebieskiej, 174 str., brosz. 1 K. 50 h.; Tensam: **Krople rosy** na ochłodę serc chrześć., 1 K. 50 h.; **Żywot i Bolesna Męka Jezusa Chrystusa** według objawień bł. Anny Katarzyny Emmerich, opracował ks. Dr. Galant, wydanie wielkie, ilustrowane, brosz. 18 K., opr. 22 K.; **O naśladowaniu Jezusa** Chrystusa, Tomasza á Kempis, opr. 1 K. 60 h. Z przesyłką przez pocztę każda książka o 45 h. drożej. Uprzejme zamówienia należy przesyłać pod adresem: Kubaczka & Lang, księgarnia, Biała. 1518

Kupię pretensyę hipoteczną
na realność w Krakowie lub okolicy. Zgłoszenia listowne pod: „B. S. 15." do Adm. „Głosu Narodu". 1459 3 3

PIERWSZA W KRAKOWIE
Chemiczna Pralnia i Farbiarnia
posługująca się parą 1481 1 5
uskutecznia szybko i dokładnie czyszczenie i farbowanie garderoby damskiej i męzkiej sprutej lub w całości, czyści bardzo pięknie dywany, portyery i firanki białe i kremowe i wykonuje wszystko w krótkim czasie, punktualnie i po cenach bardzo umiarkowanych.
Kraków, plac Maryacki L. 9. ***J. W. TRZECIAK.***

Kto chce jeść
chleb dobry, smaczny i zdrowy, czysto żytni, lub pszeniczny, razowy i wiejski, lepszy od Morawskiego, niech żąda z Piekarni wiejskiej z marką ochronną wyciśniętą na bochenku.
P. W.
1483 2 6 *Z poważaniem ZARZĄD.*

Nakład wdowy: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.